

Renata Bura

Uniwersytet Jagielloński

Wielkanoc na Łużycach – zwyczaje i słownictwo

Streszczenie

Dla każdej mniejszości narodowej pielęgnowanie tradycji i zwyczajów jest ważnym wykładnikiem tożsamości. Podobnie jest w przypadku mniejszości łużyckiej, dla której zwyczaje są istotnym elementem jednoczącym i pogłębiającym jej świadomość narodową, a także ważną częścią życia tego narodu. Wśród łużyckich zwyczajów miejsce szczególne zajmują tradycje związane z Wielkanocą. Należą do nich m.in.: zdobienie pisanek, śpiewy wielkanocne, wielkoczwartkowe podarki dla dzieci, chodzenie po wielkanocną wodę, kulanie pisanek, palenie ognia wielkanocnych czy konne procesje w Wielką Niedzielę.

Słowa kluczowe: Łużyce, Łużycanie, Wielkanoc, tradycje i zwyczaje, łużycka leksyka

Jak słusznie zauważają etnografowie (por. Keller, Jacobs 2017: 291), dla każdej mniejszości narodowej czy etnicznej formy kultury materialnej i niematerialnej, w tym np. pielęgnowanie tradycji i zwyczajów ludowych, są ważnym wykładnikiem tożsamości, parametrem tworzącym podstawy etnicznej i kulturowej samoświadomości i samorealizacji. Nie inaczej jest w przypadku ludności łużyckiej, dla której zwyczaje i ich pielęgnowanie są niewątpliwie istotnym elementem jednoczącym i pogłębiającym świadomość narodową. Praktykowanie zwyczajów i obrzędów było i nadal jest bardzo ważnym wykładnikiem tożsamości narodowej Łużyczan i równie istotnym elementem życia tego narodu¹. Na przestrzeni lat nastąpiły jednak pewne zmiany w obyczajach i obrzędach. Na rodzaj, sposób i natężenie pielęgnowanych zwyczajów wpłynęły różne koleje rozwoju historyczno-geograficznego i administracyjnego, a także gospodarczego w różnych regionach Dolnych i Górnych Łużyc. Istotny wpływ miało tu między innymi znaczne rozluźnienie tradycyjnego sposobu życia spowodowane przewrotem społeczno-gospodarczym po II wojnie światowej czy wcześniej reformacja, po której ewangelicy Łużycanie zaniechali pielęgnowania wielu chrześcijańskich zwyczajów świątecznych, np. święcenia palm (Wałda 1994: 46-48). Měrcin Wałda (1994: 45)

¹ W roku 2014 łużyckie zwyczaje i obrzędy zostały wpisane na niemiecką listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego UNESCO.

tak ocenia tę sytuację: „Chociaż odziedziczony z przeszłości zespół zwyczajów stopniowo zanika, to jednak nadal utrzymuje się w stosunku do niego niezwykle uznanie. Powszechnie deklarowana jest chęć uczestniczenia w świątecznych okazjach”.

Najwięcej łużyckich zwyczajów przypada w czasie Wielkanocy (dłuż. *jatšy*, głuż. *jutry*), co wynika przede wszystkim ze znaczenia tych świąt jako dnia Zmartwychwstania Chrystusa oraz faktu, że przeżywamy je w okresie wiosennym (Balke 1995: 63). Te dwa elementy nierozzerwalnie łączą się ze sobą². Wiele bowiem tradycji sięga czasów przedchrześcijańskich i ma związek z wiosennym odradzaniem się przyrody po zimie. Jak wiadomo, część pogańskich zwyczajów i obrzędów Kościoła zaadaptował do swoich potrzeb.

Jedną z ważnych tradycji wielkanocnych jest **zdobienie pisanek** (dłuż. *mólowanje jatšownych jajow*, głuż. *debjenje jutrownych jejkow*), będących symbolem życia, siły, a także Zmartwychwstania. Kiedyś w Wielki Piątek cała rodzina zasiadała do wspólnego malowania jajek. Dziś, jak można było usłyszeć w porannej audycji radiowej w języku górnołużyckim (Serbski rozhłós, 16.03.2019), Górnołużyczanom rzadko zdarza się wspólne rodzinne zdobienie jajek. Takie wielkopiątkowe zasiadanie całej rodziny przy wielkim stole i wykonywanie pisanek jest natomiast bardzo popularne w Łużycach Środkowych, w okolicy miejscowości Slepo (Slepo leży w powiecie Görlitz, w pobliżu granicy z Polską) (por. Bruk 2001: 21, Nawka 2008: 30). W niektórych rodzinach jest to zwyczaj pielęgnowany nieprzerwanie przez wiele pokoleń.

Na terenie Łużyc znane są cztery techniki zdobienia jajek: technika batiku (nanoszenie za pomocą wierzchołka szpilki i przyciętego piórka płynnego wosku na jajko, a następnie jego barwienie), technika wosku modelarskiego (nakładanie wosku ciemnego na jasno zafarbowane jajko lub kolorowego wosku na naturalne jajko i pozostawienie go jako elementu dekoracyjnego), wydrapywanie (wzory skrobane są na zafarbowanym jajku), wytrawianie (mniej popularna technika polegająca na nanoszeniu wzorów na ufarbowane jajko przy użyciu rozcieńczonego kwasu solnego; przy tej technice można nanosić napisy zawierające przysłowia i sentencje) (Balke 1995: 64). Do lat pięćdziesiątych XX wieku do zdobienia i barwienia jajek używano wyłącznie domowych sposobów i naturalnych materiałów pochodzących z własnej zagrody, np. wosku pszczelego, piór, łusek cebuli, buraków ćwikłowych itp. Później zaczęto używać barwników chemicznych. Zmodyfikowano również technikę woskowania jajek (Bruk 2001: 21, Nawka 2008: 30).

² Znalazło to odzwierciedlenie również w etymologii łużyckich nazw Wielkanocy, które zdaniem Heinza Schustera-Šewca (1976) są pochodzenia słowiańskiego, a rozwój ich znaczenia przebiegł w następujący sposób: 1. ‘jasny, wyrazisty’ (por. dłuż. gwarowe *jarny* ‘jasny, świetlisty’, słowac. *jarný* ‘jasny, ognisty’) → 2. ‘coraz jaśniejsza pora roku, wiosna’ (por. stdłuż., czes. *jaro* ‘wiosna’) → 3. ‘święto wiosenne’ → 4. chrześcijańska ‘Wielkanoc’.

Pisanki oraz pokazy ich wykonania są centralnym punktem programu targów wielkanocnych, które w 2019 roku odbyły się już po raz 28. Łużycanie licznie odwiedzają dwudniowe targi organizowane w Domu Łużyckim w Budziszynie (*Budyški Serbski dom*) przez stowarzyszenie wspierające łużycką kulturę ludową (głuż. *Spěchowanski kruh za serbsku ludowu kulturu*). W targach zazwyczaj udział bierze kilkudziesięciu artystów ludowych (w tradycyjnych strojach ludowych) z Górnych i Dolnych Łużyc, których przy ozdabianiu jajek obserwować mogą zwiedzający. Artyści biorą udział w konkursie na najładniejszą pisankę. Na targach prezentowane są również inne wytwory sztuki ludowej, jak hafty czy ceramika. Targom towarzyszą też występy łużyckich chórów i zespołów ludowych (por. *10. jutrowne wiki* 2001: 149, *Budyske jutrowne wiki a najrjeńše jutrowne jejka* 2002: 149-150, *13. jutrowne wiki w Budyšinje* 2004: 152, *Jutrowne wiki w Budyšinje* 2005: 151-152).

W ewangelickich miejscowościach Górnych i Dolnych Łużyc pisanki wykorzystuje się jako **święteczne podarki dla chrześniaków** (dłuż. *kmotšojске dary*)³. Wiąże się to z powszechną kiedyś pomocą rodziców chrzestnych, którzy ofiarowali dzieciom nie tylko słodczyce czy pisanki, ale także nowe ubranie (łużyckie dzieci mogły mieć nawet ośmiu rodziców chrzestnych – w wielu rodzinach praktykuje się to do dziś). W Wielką Niedzielę dzieci odwiedzają rodziców chrzestnych, by odebrać swój podarunek. Zwykle każdy chrześniak dostaje trzy pisanki, które symbolizują szczęście, zdrowie i pomyślność. Oprócz pisanek otrzymują również słodczyce, babki wielkanocne, wielkie pierniki, zabawki, pieniądze i ubrania (por. Nawka 2008: 31, 34, Bruk 2001: 21-22). W miejscowościach Borkowy i Wętošow ciasta wielkanocne mają kształt płaskich łódek (Balke 1995: 64).

Łużycy katolicy obdarowują swoich chrześniaków w Wielki Czwartek (głuż. *zeleny štwórtk*, por. niem. *Gründonnerstag*): rodzice chrzestni (głuż. *kmótri*) odwiedzają dzieci i przynoszą prezenty. Niektórzy oprócz pieniędzy i słodczych zgodnie z tradycją darują dzieciom słodką plecioną bułkę oblaną lukrem lub posypaną makiem (głuż. *zelenoštwórtkowa / kmótriska calta*). Kiedyś dziewczynki otrzymywały też części stroju ludowego lub materiał na ich uszycie, zaś chłopcy pieniądze na zakup ubrań i butów. Obdarowywanie chrześniaków prezentami w Wielki Czwartek znalazło odzwierciedlenie w języku, por. zwrot *zeleny štwórtk přinjesć* ‘przynieść podarek wielkoczwartkowy’ (Nawka 2008: 34).

Pisankami nie tylko obdarowywano członków rodziny i bliskich. Używano ich również podczas wielkanocnych zabaw, które dziś spotyka się już bardzo

³ Również w Polsce znany był zwyczaj obdarowywania pisankami dzieci, krewnych i przyjaciół (Borejszo 1997: 43). Na Suwalszczyźnie powszechne było tzw. *woloczonne*, czyli obdarowywanie pisankami dość licznych chrześniaków, w związku z czym kobiety wykonywały po kilkadziesiąt pisanek (Prokopek 2010: 204-205).

rzadko. Chodzi o **kulanie pisanek** (dłuż., głuż. *walkowanje*), czyli turlanie jajek po usypanym pochyłym torze bądź w małym zagłębieniu w ogrodzie lub na łące. W Lubinie gra odbywa się na wyznaczonym pagórku nazywanym „wzgórzem gry” (niem. *Spielberg*). Pisanki turlane ze szczytu muszą trafić w jajko leżące u jego podnóża. Właściciel zwycięskiej pisanki zabiera jajko lub inną nagrodę, np. cukierki, pieniądze. Zabawę wygrywa dziecko, które uzbiera najwięcej pisanek lub cukierków, pieniędzy (Balke 1995: 65, Nawka 2008: 39)⁴.

Dziś zwyczaj ten znany i podtrzymywany jest na Dolnych Łużycach, gdzie w Wielką Niedzielę bawią się dzieci bądź całe rodziny (Bruk 2001: 30). W niektórych przedszkolach (szczególnie w okolicy miejscowości Slepó) jest on pielęgnowany lub przedstawiany z okazji świąt wielkanocnych jako wyjątkowa atrakcja (Bruk 2001: 30, Nawka 2008: 39).

Podobnie jak wiele innych zwyczajów wielkanocnych, również ten sięga czasów przedchrześcijańskich i ma związek z kulaniem pisanek przez pole – magicznym obrzędem zapewniającym urodzaj. By zapewnić obfite plony w rogu pola zakopywano niekiedy także skorupki jaj (Nawka 2008: 39).

Po wieczornym nabożeństwie wielkoczwartkowym na katolickich Łużycach, podobnie jak w innych krajach katolickich, milkną dzwony, a zamiast nich aż do sobotniego wieczoru używa się kołatek (Nawka 2008: 35, Borejszo 1997: 36). W Wielki Piątek, dzień największej żałoby, modlitw i wspomnienia Męki Pańskiej, a także w Wielką Sobotę rano, w południe i wieczorem chłopcy z kołatkami idą przez wieś, zatrzymują się przed krzyżami oraz figurkami i modlą się. Po drodze głośno kołaczą, wzywając w ten sposób wiernych do zadumy. Zwyczaj **kołatania** (głuż. *klepotanje*) pielęgnowany jest wyłącznie na katolickich Łużycach, a kołatki w większości wykonywane są własnoręcznie i przekazywane z pokolenia na pokolenie⁵. Natomiast w Kościele ewangelickim w Wielki Piątek, zwany „cichym piątkiem” (głuż. *ćichi pjatk*, por. niem. *stiller Freitag*), ponieważ wszelkie dzieło Boże odpoczywa, obowiązuje całkowity zakaz pracy. Wierni, dla których jest to najważniejsze święto w roku liturgicznym, uczestniczą w nabożeństwie, na które przychodzą ubrani na czarno (Bruk 2001: 15, Nawka 2008: 35).

W okresie Wielkiego Postu na terenie całych Łużyc powszechne były **wielkanoce śpiewy** (dłuż. *jaśowne spiwanje*, głuż. *jutrowne spěwanje*). Jeszcze w latach pięćdziesiątych XX wieku w poszczególnych wsiach ewangelickich i katolickich

⁴ Por. znany na Suwalszczyźnie zwyczaj taczania jaj z wierzchołka usypanego kopczyka lub drewnianego korytka ustawionego jak pochylnia na nóżkach (Prokopek 2010: 207) lub kulanie jajec w Opolskiem (*Kulanie jajec i bziukanie, czyli zabawy na święta*, online).

⁵ Podobny zwyczaj znany był np. na Suwalszczyźnie, gdzie chłopcy biegali po wsi z kołatkami, klekotkami, zwanymi też rechotkami, i robili wiele hałasu. Była to dla nich jednak zwykle forma zabawy i atrakcja (Prokopek 2010: 203).

dziewczęta spotykały się, by przechodząc w procesji przez wieś śpiewać o śmierci i Zmartwychwstaniu Pana. Wspólne śpiewy pasyjne i wielkanocne odbywały się szczególnie w Wielki Piątek, Wielką Sobotę oraz w noc przed Wielką Niedzielą. W niektórych wsiach ewangelickich pielęgnowano zwyczaj śpiewów w noc przed Wielką Niedzielą aż do wschodu słońca. Przed każdym domem śpiewano trzy pieśni; wspólne śpiewanie kończyło się o wschodzie słońca na specjalnie przygotowanych ławkach (Bruk 2001: 24, Nawka 2008: 32).

Obecnie zwyczaj ten pielęgnuje się przede wszystkim we wsiach katolickich. Śpiewają i modlą się dziewczęta z Sulśec, Koćiny i Salowa, które w Wielki Piątek proszą w drodze do kościoła o błogosławieństwo dla ludzi, zwierząt i roślin. Śpiewanie wielkanocne odbywające się na Dolnych Łużycach w Wielkim Tygodniu należy już niestety do przeszłości. Zwyczaj ten został natomiast ożywiony w Borach Mużakowskich (niem. *Muskauer Heide*). W roku 1992 w miejscowości Slepno tamtejsze kantorki powróciły do tradycji wielkanocnego śpiewania: stojąc przed domami starszych mieszkańców śpiewają w języku łużyckim pieśni pasyjne (Bruk 2001: 24, Nawka 2008: 33).

We wspomnieniach maleszańskiego proboszcza, Awgusta Sykory (1936: 58-59), przeczytać natomiast możemy, że w miejscowości Malešecy (Łużyce Górne) śpiewy wielkanocne w wielkosobotni wieczór wykonywane były przez grupę mężczyzn, którzy rozpoczynali je około godziny 18.00 w pobliżu kościoła, a następnie szli przez wieś od domu do domu, kończąc śpiewanie przed świtem. Sykora (1936: 57) wspomina też grupy chłopców z biednych rodzin, którzy przed domami bogatszych mieszkańców wsi śpiewali wielkanocne pieśni, za co otrzymywali ciasto. Zaznacza przy tym, że nie traktowano ich jak żebraków⁶.

Część ważnych łużyckich tradycji ma miejsce w wieczór Wielkiej Soboty lub w nocy z Wielkiej Soboty na Wielką Niedzielę. I tak na Dolnych Łużycach ciągle żywy jest zwyczaj **palenia ogni wielkanocnych** (dłuż. *jatšowny wogėń*). Ma on swoje korzenie w czasach przedchrześcijańskich, kiedy to przypisywano ogniovi działanie oczyszczające i palono ognie wiosenne. Wierzono, że oczyszczająca moc ognia ochroni ludzi, zwierzęta i cały dobytek przed chorobami, zarazą i zniszczeniem, zaś towarzyszące obrzędowi hałasy i głośne zabawy odstraszą demony

⁶ Por. polskie zwyczaje wielkanocne: *chodzenie po alleluji* na Suwalszczyźnie (w pierwszy i drugi dzień świąt chłopcy i starsi nieżonaci mężczyźni, tzw. kawalerka, grupkami obchodzili wieś od domu do domu, śpiewając pieśni religijne, wygłaszając oracje i składając życzenia; jako wynagrodzenie otrzymywali surowe jajka, bułkę, kielbasę i wódkę, które zastąpiły pieniądze i poczęstunek, Prokopek 2010: 207-208) czy wielkanocne pieśni kolędnicze na pograniczu podlasko-mazowieckim (w Niedzielę Wielkanocną wieczorem przychodzili pod okno racyjkarze i śpiewali tzw. racyjki, za które otrzymywali od gospodarzy jajka, kielbasę, a niekiedy trochę wódki i pieniądze, *Tradycje wielkanocne w Podcierniu* 2011: 13).

(Balke 1995: 63, Nawka 2008: 40). Obecnie palenie ogni wielkanocnych jest formą zabawy i okazją do spotkań towarzyskich (Nawka 2008: 40, Siatkowska 1997: 58).

Zwyczaj praktykowany jest nadal w ponad stu wioskach na Dolnych Łużycach, a także w kilku wioskach Łużyc Środkowych. Paleniem ogni wielkanocnych zajmują się wyłącznie wiejscy chłopcy, którzy w nocy z Wielkiej Soboty na Wielką Niedzielę rozpalają duże ognisko, na które zbierają materiał z całej wsi. Najczęściej używa się obciętych gałęzi drzew owocowych, starego drewna lub spróchniałych pni wierzbowych. Stos powinien być jak najwyższy i płonąć jaskrawym ogniem, jak daleko bowiem blask ognia oświetla pola, tak daleko ziemia będzie urodzajna. Młodzi chłopcy dbają więc, by stos był jak największy i pilnują, by nie został on przedwcześnie podpalony przez chłopaków z sąsiedniej wsi. Dopiero w późnych godzinach wielkosobotniej nocy rozpala się ognisko, wokół którego gromadzą się mieszkańcy wsi. Nieodłącznym elementem tego zwyczaju są hałasy i głośne zabawy, które mają odpędzić czyhające demony. W drugiej połowie nocy nie brak też różnego rodzaju figli i psot we wsi: chłopcy płątają je szczególnie tym mieszkańcom, od których w zimie otrzymali zbyt mało za kołędowanie (por. Balke 1995: 63, Bruk 2001: 26, Nawka 2008: 40).

Innym prastarym, nieco zapomnianym już zwyczajem, praktykowanym kiedyś w noc z Wielkiej Soboty na Wielką Niedzielę było **chodzenie po wielkanocną wodę** (dłuż. *jatšowna woda*, głuż. *jutrowna woda*), której przypisywano cudowną moc i wpływ na zdrowie i urodę. Do lat pięćdziesiątych XX wieku dziewczyny chodziły po nocnym śpiewaniu, przed wschodem słońca po wodę, którą czerpały najczęściej w miejscu, w którym rzeka płynęła ze wschodu. Z kolei dziewczęta z Budziszyna jeszcze do 1924 roku chodziły po wodę do pobliskiego źródła. Obmycie się w wielkanocnej wodzie miało przynieść dziewczętom wieczną młodość i urodę. Warunkiem jednak było, by nabrać wody i przynieść do domu w całkowitym milczeniu. Złamanie nakazu milczenia powodowało przyniesienie do domu „wody gaduły”, która utraciła swoją magiczną moc. To stawało się okazją do robienia różnych żartów przez chłopców, którzy chowali się za krzewami i drzewami i próbowali wystraszyć dziewczęta lub w inny sposób zmusić je do mówienia. Wielkanocną wodą skrapiano też bydło i rośliny, a w niektórych miejscowościach również spotkanych po drodze ludzi. Ze względu na uzdrawiającą moc przechowywano ją jako lekarstwo na różnego rodzaju choroby (por. Balke 1995: 63, Bruk 2001: 28, Nawka 2008: 38). Natomiast wspomniany już proboszcz August Sykora (1936: 52) podaje, że w Malešecach wielkanocną wodą kropiono śpiących jeszcze domowników⁷.

⁷ Podobne zwyczaje wielkanocne praktykowane były również w kulturze polskiej. W określone dni Wielkiego Postu dość powszechny był nakaz obmywania się w pobliskich rzekach i strumieniach, co miało zapewnić zdrowie i urodę. Należało to robić w milczeniu, samotnie i nie oglądając się za siebie wrócić

Na katolickich Łużycach Górnych najważniejszą część wielkanocnych uroczystości stanowią **procesje konne**⁸. W Wielką Niedzielę (głuz. *jutrownička*) jeźdźcy wielkanocni (głuz. *křižerjo* ‘niosący krzyż, „krzyżowcy”’) w uroczystych procesjach niosą radosną nowinę o Zmartwychwstaniu Pańskim. Zwyczaj wywodzi się z czasów pogańskich, ale dziś ma – podobnie jak inne zwyczaje wielkanocne – ścisły związek ze świętem Zmartwychwstania. W czasach przedchrześcijańskich objeżdżano pola. Wierzono, że w ten sposób jeźdźcy tworzą pasmo chroniące przed demonami i zapewniają sobie obfite plony (<http://www.oberlausitz-unterkunft.com/ferien/sorbisch/ostern-in-der-oberlausitz-braeuche.htm>). Obrzęd zachowano już po przyjęciu chrześcijaństwa. Abraham Frencl, Górnolużyczanin żyjący na przełomie XVII/XVIII wieku podaje: „Mężczyźni w sobotę przed Wielkanocą nie idą do łóżek, ale gromadzą się w jednym domu, aby w nocy, śpiewając wielkanocne pieśni, iść przez pola” (za: Turek 2006: 145). Dziś jeszcze tylko w miejscowości Wotrow praktykuje się objeżdżanie pól przed procesją (Bruk 2001: 16). Z czasem zwyczaj ten stał się niezwykle poważnym i uroczystym obrzędem religijnym i dziś stanowi integralną część chrześcijańskiej Wielkanocy. Wielkanocne procesje konne na Łużycach cieszą się zainteresowaniem turystów, wzrasta liczba uczestników-
-obserwatorów procesji (Scholze, Löffler 1999: 27).

Pierwsza wzmianka o wielkanocnej procesji konnej pochodzi z roku 1541, kiedy „krzyżowcy” z Kulowa udali się po raz pierwszy do Ralbic. Od tego czasu co roku nieprzerwanie odbywają się wielkanocne procesje. Mimo różnych klęsk i chorób tradycja nie wymarła, choć bywały lata trudne, jak choćby pamiętny rok 1632, kiedy to w procesji konnej brało udział jedynie pięciu jeźdźców. Tak mała liczba uczestników spowodowana była epidemią dżumy panującą w czasie wojny trzydziestoletniej również na Łużycach. W jej wyniku zmarła jedna trzecia Łużyczan. W czasie pierwszej wojny światowej odnotowano straty w ludziach, brakowało też koni, które trzeba było oddać wojsku. Mimo to procesje się odbywały. Zwyczaj pielęgnowano również po dojściu do władzy Hitlera oraz wiosną 1945 roku, kiedy zbliżał się front (Żochowska 1994: 68).

Obecnie odbywa się dziewięć procesji konnych – osiem na czterech trasach pomiędzy partnerskimi parafiami (radosną nowinę niosą sobie nawzajem jeźdźcy

do domu. Osobom starszym i słabym wodę przynoszono (Borejszo 1997: 38). I tak w Krajinie należało pójść do strumienia i się obmyć w Wielki Piątek przed wschodem słońca, a w drodze powrotnej zachować milczenie, natomiast na Mazurach dziewczęta chcące zapewnić sobie urodę i zdrowie szły się obmyć do strumienia w Wielkanoc przed wschodem słońca (*Regiony i tradycje ludowe* 2012: 17, 20). Z kolei na pograniczu podlasko-mazowieckim, w miejscowości Karcze w Wielką Niedzielę przed wschodem słońca kobiety brały wodę ze studni pod fartuch lub ścierkę jako lek na kaszel (*Tradycje wielkanocne w Karczach* 2012: 18).

⁸ Do ok. 1600 roku zwyczaj praktykowany był również wśród lużyckich ewangelików, jednak pod wpływem reformacji zaniechano pielęgnowania tej tradycji (Frencl 1992: 25–26).

z miejscowości: Ralbicy i Kulow⁹, Chrósćicy i Pančicy-Kukow, Radwor i Baćoń, Njenjelčicy i Wotrow) i jedna procesja (z Budziszyna do Radwora) bez wizyty z parafii partnerskiej (Bruk 2001: 17)¹⁰. Pod koniec lat pięćdziesiątych zwyczaj zaczęto praktykować na ewangelickich Łużycach Dolnych pomiędzy Cerkwicą a Radyńcem (por. https://hsb.wikipedia.org/wiki/Jutrowne_j%C4%9Bchanje). Reguły uczestnictwa, a także miejsce w procesji (ewentualnie trzymanie chorągwi) są od wielu lat niezmiennie i surowo przestrzegane (Scholze, Löffler 1999: 25-26). Od 1984 roku obowiązują *Zalecenia dla serbołużyckich jeźdźców wielkanocnych*, w których stwierdza się, że jazda wielkanocna jest obyczajem katolickim, a każdy jeździec powinien godnie uczestniczyć w życiu Kościoła (Nawka 2008: 36).

Przygotowanie do procesji zaczyna się już w Wielką Sobotę. Na spotkaniu organizacyjnym ustala się porządek procesji, a nowi jeźdźcy oraz srebrni i złoci jubileci otrzymują odpowiednio zielony, srebrny i złoty wianek z mirtu, który przypinają do klapy surduta. Uczestników procesji bowiem obowiązuje uroczysty strój. Każdy jeździec ubrany być musi w czarne spodnie, czarny surdut, czarne oficerki, czarny krawat i cylinder oraz białą koszulę i białe rękawiczki. Strój dziedziczy się często po dziadku lub ojcu, choć niektóre jego elementy ze względu na różnice rozmiaru trzeba dokupić. Pewien problem stanowi dziś kupienie odpowiedniego cylindra (Scholze, Löffler 1999: 26).

Łużyckie procesje konne nie zmieniły się na przestrzeni lat. W Wielką Niedzielę, po porannej mszy uczestnicy otrzymują od proboszcza błogosławieństwo, chorągwie, krucyfiks i figurę Zmartwychwstałego i po trzykrotnym okrążeniu kościoła i cmentarza w parach udają się do sąsiedniej parafii, po drodze śpiewając pieśni wielkanocne i modląc się. Zarówno w drodze do parafii docelowej, jak i w drodze powrotnej w każdej mijanej miejscowości trzykrotnie objeżdżają plac. Śpiewy i modlitwy prowadzi kantor, który jedzie na początku bądź w środku procesji. Program (kolejność pieśni, litanii i różańca, a także pieśń śpiewaną w danej wsi) ustala się na krótko przed Wielkanocą na spotkaniu, w którym udział biorą wszyscy kantorzy. Po przybyciu do sąsiedniej parafii trzykrotnie objeżdżają plac. Jeźdźcy witani są bardzo uroczyście i zapraszani na poczęstunek. W podobnym czasie wyruszają „krzyżowcy” z partnerskiej parafii (zgodnie ze starym zwyczajem obydwie procesje nie mogą się spotkać). Po niesporach procesja udaje się w drogę

⁹ W procesji z Kulowa biorą udział również jeźdźcy niemieccy.

¹⁰ Krzysztof Wrocławski (2015: 225-227), poszukujący wyjaśnienia dawniejszej historii łużyckich procesji wielkanocnych, uważa, że trasa procesji jest nieprzypadkowa i wiąże się z lokalizacją przyrodnych krzyży (pokutnych, dziękczynnych, upamiętniających zarazę, wypadki itp.) pełniących funkcję kamieni granicznych oraz mających chronić przed niebezpieczeństwami. W związku z tym proponuje, by wielkanocne procesje konne potraktować jako praktykę religijną, która „obejmuje sakralną ochroną trasę pokonywaną przez procesję do celu wyznaczonego przez obrzęd”.

powrotną (inną trasą), by późnym popołudniem dotrzeć do swojej wsi, gdzie trzykrotnie objeżdżając kościół i cmentarz, wspomina się zmarłych (por. Bruk 2001: 17, Scholze, Löffler 1999: 23-25, Siatkowska 1997: 59, Źochowska 1994: 67)¹¹. We wtorek po Wielkanocy w miejscowości Różant odbywa się nabożeństwo dziękczynne dla jeźdźców wielkanocnych.

Udział w procesji jest bardzo wymagający: należy przygotować konie, ale przede wszystkim niezwykli do jazdy konnej jeźdźcy muszą spędzić w siodle cały dzień i przemierzyć wiele kilometrów (niekiedy blisko 50 km), a jazdom towarzyszą różne warunki pogodowe – czasem silny wiatr, deszcz czy śnieg (Scholze, Löffler 1999: 24, Turek 2006: 145). Mimo to wielu młodych ludzi (również tych, których ojcowie nigdy nie brali udziału w procesji) chce być „krzyżowcem” i pielęgnować tradycję. Warunkiem jest ukończenie 14 lat, jeśli jednak chłopiec jest słaby fizycznie, nie może jeszcze brać udziału w procesji. Nowym jeźdźcom często towarzyszy ojciec lub dziadek (Scholze, Löffler 1999: 28-29). Jak pokazują jednak statystyki (por. https://hsb.wikipedia.org/wiki/Jutrowne_j%C4%B4chanje), po gwałtownym wzroście liczny uczestników od lat siedemdziesiątych (w roku 1970 zanotowano 514 jeźdźców) do początku XXI wieku (por. rok 2005 – 1701 jeźdźców) ich liczba powoli spada (w roku 2019 uczestniczyło 1487 jeźdźców). Jest to związane między innymi z problemami z wypożyczeniem konia i wydatkami w związku z udziałem w procesji.

Ze względu na obecne realia na wsi (niewielu uczestników posiada własne konie) należy odpowiednio wcześniej (już na początku zimy) zadbać o wypożyczenie koni. Stanowi to dziś coraz większy problem (np. właściciele klubów jeździeckich niechętnie wypożyczają konie sportowe ciężkim jeźdźcom – Serbski rozhlós, informacja w porannej audycji 21.03.2019). Konie wypożyczane są z Drezna i z sąsiednich powiatów, ale również z Żytawy i bardziej odległych miejscowości w Niemczech. Są to konie pod wierzch i konie sportowe z klubów jeździeckich, ale wiąże się to z pewnym ograniczeniem: koniom sportowym nie wolno zaplatać grzyw, ponieważ tydzień później mają zawody i to mogłoby je rozpraszać (Scholze, Löffler 1999: 22-23). Ponadto uczestnik zadbać musi o wygląd konia. Posiadać więc powinien ozdobną uprzęż dla konia (najczęściej ozdobiona porcelanowymi muszelkami), siodło i odpowiedni czaprak pod siodło (zwykle zdobią go symbole Zmartwychwstania, baranek i krzyż), a także białą wyszywaną kokardę na ogon konia. Pielęgnowanie tego zwyczaju wiąże się więc ze sporymi wydatkami. Katolicycy Łużycanie zgodnie podkreślają jednak wartość tej tradycji i niechętnie mówią o kwestii finansowej. Jeden z jeźdźców-kantorów jeżdzący między Ralbicami a Kulowem

¹¹ K. Wrocławski (2015: 231) pisze, że trzykrotne okrążanie pewnych miejsc oznaczać może „symboliczne wspinanie się, wchodzenie w głąb, wychodzenie z głębi przestrzeni sakralnej (cmentarza/kościół), względnie znizanie się do wnętrza ośrodka życia ludzi (placu wiejskiego)”.

stwierdza: „Jazdy wielkanocne to najpiękniejsza tradycja, jaką odziedziczyliśmy po naszych przodkach. A w ostatnich dziesięcioleciach się ona jeszcze na swój sposób umocniła. Dawniej było jasne: gospodarze mają konie i na Wielkanoc ma się jechać. Dziś z tym jest więcej kłopotów, stawka jest o wiele wyższa. [...] Przy tym, ma się rozumieć, masz tę świadomość, że należysz do Kościoła katolickiego i że się czujesz Łużycaninem. Tego nie można od siebie oddzielać” (Scholze, Löffler 1999: 24).

Jak wspomniano wyżej, zwyczaj ten sięga tradycji przedchrześcijańskiej, kiedy to na wiosnę objeżdżano pola. W różnych wariantach znany jest do dziś w wielu krajach Europy (m.in. w Polsce), jednakże na Łużycach ma on niezwykłą formę i oprawę¹². Słusznie zauważa Wojciech Turek (2006: 144-145), że łużyckie wielkanocne procesje konne są niezwykle i imponują pod wieloma względami: setki identycznie ubranych jeźdźców (łącznie około 1500 jeźdźców, czyli jedna czwarta męskiej, katolickiej populacji na Łużycach), tyle samo pięknie przystrojonych i wypielęgowanych koni oraz nieodzowne elementy procesji, czyli figura Zmartwychwstałego, kościelne flagi i emblematy. Ponadto zwyczaj ten nie jest jedynie elementem folkloru – śpiewane przez „krzyżowców” pieśni i odmawiane modlitwy są pięknym wyznaniem i demonstracją wiary katolickiej Łużyczan. Wobec takiej manifestacji wiary i łużyckiej świadomości narodowej trudno pozostać obojętnym.

Górnołużyckie zwyczaje i obrzędy są ważnym elementem życia Łużyczan. Wśród łużyckich tradycji miejsce szczególne zajmują te związane z Wielkanocą. Do ciągle żywych i lubianych zwyczajów wielkanocnych na Dolnych Łużycach zaliczyć możemy rozpalanie ognia wielkanocnych. Nieco rzadziej zdarza się chodzenie dzieci po pisanki do swoich rodziców chrzestnych czy kulanie pisanek. Natomiast na Górnych Łużycach na szczególną uwagę zasługują niewątpliwie wielkanocne procesje konne w katolickiej części regionu. Widać też, że w większym stopniu pielęgnowane są zwyczaje i tradycje pozostające w ścisłym związku z liturgią Kościelną (np. wielkanocne procesje konne) oraz zwyczaje o pewnej wartości widowiskowej i symbolicznej (np. ogień wielkanocny, malowanie pisanek) (por. Wałda 1994: 47-49). Wiele łużyckich tradycji wielkanocnych znanych jest w innych krajach, ale na Łużycach mają one często wyjątkową formę i niepowtarzalny charakter. Niektóre zaś, jak wielkanocne śpiewy, wydają się być typowe wyłącznie dla tego regionu.

¹² Polskie procesje odbywające się na Śląsku (m.in. w Pietrowicach Wielkich, Raciborzu) mają inny charakter: odbywają się w poniedziałek wielkanocny, mogą w nich brać udział również kobiety i całe rodziny jadące na bryczkach, a kawalkadzie towarzyszy orkiestra. Jednocześnie mają one nieco luźniejszy związek z liturgią – oprócz nabożeństwa i modlitw o dobre plony ma miejsce objeżdżanie pól, a w drodze powrotnej procesja zmienia się w szaleńczy wyścig, często też po jej zakończeniu odbywa się festyn (por. Siatkowska 1997: 59, <https://dziennikzachodni.pl/ruszyly-procesje-konne-w-raciborzu-pietrowicach-bienkowicach-i-zawadzie/ar/11992405>).

Bibliografia

1. *10. jutrowne wiki*, „Rozhled” 2001, 51, nr 4., s. 149.
2. *13. jutrowne wiki w Budyšinje*, „Rozhled” 2004, 54, nr 4, s. 152.
3. Balke L., *Doroczne zwyczaje na Dolnych Łużycach*, „Zeszyty Łużyckie” 1995, t. 13, nr 1: *Dolni Łużyczanie – ich życie i problemy*, s. 61-72.
4. Borejszo M., *W kręgu zwyczajów wielkanocnych*, [w:] *Wielkanoc w polskiej kulturze*, red. M. Borejszo, Poznań 1997, s. 25-55.
5. *Bräuche der Sorben im Jahreslauf / Naložki Serbow w běhu lěta*, red. G. Bruk, Budyšin 2001.
6. *Budyske jutrowne wiki a najrjeńše jutrowne jejka*, „Rozhled” 2002, 52, nr 4, s. 149-150.
7. Frencl A., *Křižerjo*, Budyšin 1992.
8. *Jutrowne wiki w Budyšinje*, „Rozhled” 2005, 55, nr. 4, s. 151-152.
9. Keller I., Jacobs T., *Sorben in Deutschland: Kulturelle Praktiken und kulturelle Sicherheit*, „Lětopis” 2017, 64, s. 291-305.
10. *Kulanie jajec i bziukanie, czyli zabawy na święta*, online: <https://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/188086,Kulanie-jajec-i-bziukanie-czyli-zabawy-na-swiewta>.
11. Nawka T., *Witajće k nam. Serbolużyczanie – historia, kultura, tradycja*, Poznań 2008.
12. Prokopek M., *Ludowe tradycje Suwalszczyzny*, Suwałki 2010.
13. *Regiony i tradycje ludowe*, cz. 1, kolekcja Nasza Polska, Warszawa 2012.
14. Scholze D., Löffler H., *Jazdy wielkanocne w relacjach ich uczestników*, „Zeszyty Łużyckie” 1999, t. 28: *Łużyczanie, ich tożsamość narodowa, język, folklor i zwyczaje*, s. 22-30.
15. Schuster-Šewc H., *Czy połabskie jostrãj ‘Wielkanoc’ naprawdę jest pożyczką anglosaską?*, „Rocznik Sławistyczny” 1976, t. XXXVII, cz. I, s. 31-37.
16. Siatkowska E., *Konne procesje na Łużycach i na Śląsku Opolskim (geneza, forma obrzędu, rola kulturowa)*, „Zeszyty Łużyckie” 1997, t. 20: *Tradycje lużyckiego ludu*, s. 57-61.
17. Sykora A., *W Malešecach před sto lětami*, Budyšin 1936.
18. *Tradycje wielkanocne w Karczach*, z. 3, Siedlce 2012.
19. *Tradycje wielkanocne w Podcierniu*, z. 2, Siedlce 2011.
20. Turek W., *Dziela Bože. 50 niezwykłych miejsc, postaci i wydarzeń chrześcijaństwa*, Gdańsk 2006.
21. Wajda M., *Łużyckie zwyczaje*, [w:] *Łużyczanie. Słowiański naród w Niemczech*, z niem. przeł. S. Marciniak, Warszawa 1994, s. 45-49.
22. Wrocławski K., *O lużyckich procesjach konnych – w poszukiwaniu dawnej funkcji*, „Zeszyty Łużyckie” 2015, t. 49: *Sorabistyka w kręgu zainteresowań sławistyki*, s. 219-233.
23. Żochowska A., *Rola procesji i pielgrzymek w pogłębianiu świadomości narodowej Łużyczan*, „Zeszyty Łużyckie” 1994, t. 10: *Starsze dzieje Łużyc IX-XIX wiek*, s. 67-77.

Źródła internetowe

1. <http://www.oberlausitz-unterkunft.com/ferien/sorbisch/ostern-in-der-oberlausitz-braeuche.htm>.
2. <http://www.oberlausitz-unterkunft.com/ferien/sorbisch/ostern-in-der-oberlausitz-braeuche.htm>.
3. https://hsb.wikipedia.org/wiki/Jutrowne_j%C4%B4chanje.
4. <https://dziennikzachodni.pl/ruszyly-procesje-konne-w-raciborzu-pietrowicach-bienkowicach-i-zawadzie/ar/11992405>.

Easter in Lusatia – customs and vocabulary

Abstract

For every national minority cultivating traditions and customs is an important factor of identity. The same applies to the Lusatian minority, for which customs are expressions unifying and deepening their national awareness as well as playing an important part in their way of life. Among the Lusatian customs, a special place is occupied by traditions related to Easter. These include decorating Easter eggs, Easter singing, Holy Thursday presents for children, fetching Easter water, rolling Easter eggs, Easter Fire or the Easter Riders on Easter Sunday.

Keywords: Lusatia, Sorbs, Easter, traditions and customs, Sorbian vocabulary